PRZEGLĄD ZACHODNI
1988, nr 5 - 6

HENRYK BATOWSKI
Kraków

LISTOPAD 1918 ROKU: POLSKA I JEJ SĄSIEDZI
(TERYTORIUM I STOSUNKI MIĘDZYNARODOWE)

Istnieje książka, w której znajdujemy zdanie tak oto brzmiące: „W chwili faktycznego zakończenia I wojny światowej, po zawieszeniu broni 11 listopada 1918 r., wszystkie ziemie polskie albo stanowiły część Austrii i Niemiec, albo znajdowały się pod okupacją wojsk tych państw" [1].

Jeśli chodzi o wyraz „wszystkie" w odniesieniu do ziem polskich w dniu 11 listopada 1918 r., został on użyty błędnie. Albowiem na wiele dni przed powyższą datą rozległa część ziem polskich, na obszarze około 80 tysięcy km^2, była już wolna, podlegała władzom polskim i nie znajdowały się tam żadne zbrojne oddziały wojsk obcych. Mianowicie już od 31 października 1918 r. wolny był Kraków i cała zachodnia część Galicji, tj. byłego zaboru austriackiego [2], a także cząstka ziemi polskiej nie należąca do Rzeczypospolitej przedrozbiorowej; mianowicie polska część Śląska Cieszyńskiego [3] podlegająca Austrii już od wcześniejszych paru stuleci. Następnie, w pierwszych dniach listopada (od 1 do 3), uległa likwidacji okupacja austro-węgierska w Kieleckiem i Lubelskiem, na ziemiach byłej Kongresówki [4]. Dodajmy, że w dniu 11 listopada 1918 r. „Austria" w ogóle nie powinna zostać wymieniona jako państwo zaborcze i okupant, ponieważ wielonarodowa monarchia habsburska rozpadła się faktycznie już na przełomie października i listopada, a istniejąca w tym dniu nowa Niemiecka Austria (Deutschösterreich) nie stykała się w ogóle z ziemiami polskimi [5]. Natomiast większa znacznie od tamtej część ziem polskich do 11 listopada była jeszcze pod okupacją i pod zaborem niemieckim.

---

[1] J. Krasuski, *Między wojnami. Polityka zagraniczna II Rzeczypospolitej.* Warszawa 1985, s. 5.

[2] J. Buszko, *Polska Komisja Likwidacyjna.* W: *Problemy historii Słowian i Europy Środkowej XIX i XX w.* Wrocław 1982, s. 25 i n.; M. Zgórniak, *1914 - 1918. Studia i szkice z dziejów I wojny światowej.* Kraków 1987, s. 263 i n.

[3] A. Szklarska-Lohmannowa, *Polsko-czechosłowackie stosunki dyplomatyczne w latach 1918 - 1925.* Prace Komisji Nauk Historycznych Oddziału Krakowskiego PAN. Wrocław 1967, s. 19 i n.

[4] P. Łossowski, *Zerwane pęta. Usunięcie okupantów z ziem polskich w listopadzie 1918 r.* Warszawa 1986, rozdz. III.

[5] H. Batowski, *Rozpad Austro-Węgier 1914 - 1918. Sprawy narodowościowe i działania dyplomatyczne.* Kraków 1982, ss. 267 - 268. Tę nową Austrię od ziem polskich oddzielała teraz Czechosłowacja.

Przegląd Zachodni, nr 5-6, 1988
Instytut Zachodni

Dla dokładności należy dodać, że w pierwszych dniach listopada jakiś, trudny do określenia pod względem obszaru, skrawek ziem polskich znalazł się pod władzą innego jeszcze okupanta: Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej. O tym będzie mowa niżej.

1. TERYTORIUM POLSKI W LISTOPADZIE 1918 R.

Podana wyżej cyfra około 80 tysięcy km² jako obszar ziem polskich wolny już przed 11 listopada opiera się na następujących elementach składowych:

a) zachodnia część Galicji (po San)	— ok. 38 tys. km²
b) wschodnia i środkowa część Śląska Cieszyńskiego według umowy z 5 XI	— ok. 1,7 tys. km²
c) obszar byłej okupacji austro-węgierskiej, Kieleckie i Lubelskie	— ok. 44,5 tys. km²
razem	ok. 84,2 tys. km²

Cyfra uwidoczniona pod a) wymaga uzasadnienia. Istnieją inne obliczenia, podające cyfrę znacznie — gdyż o 10 lub 8 tys. km² — mniejszą. J. Grzymała-Grabowiecki określa obszar „Galicji Zachodniej" cyfrą 30 140 km², a B. Olszewicz podaje 27 911 [6]. Pierwsza z tych cyfr opiera się na obliczeniu powierzchni obszaru określonego w nie podpisanym przez Polskę tzw. Traktacie o granicach w Europie Środkowej [7], przedłożonym do podpisu przez mocarstwa zachodnie w Sèvres w dniu 10 sierpnia 1920. Z kolei obliczenie B. Olszewicza jest wynikiem odjęcia powyższej cyfry od 78 497 km², tj. powierzchni całej Galicji, przy czym autor ten wyjaśnia, że jakoby „na pozostałych 50 tys. km² toczyły się walki z Ukraińcami", wobec czego ten ostatni obszar nie mógłby od początku wchodzić w skład państwa polskiego.

Otóż nie tylko to ostatnie twierdzenie, lecz także obliczenie Grzymały-Grabowieckiego należy zakwestionować.

Według autorów ukraińskich [8] obszar pozostający pod władzą Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej (skrót: *ZUNR*) nie przekraczał 40

---

[6] J. Grzymała-Grabowiecki, *Tablica synchronistyczna rozwoju Polski współczesnej 1918 - 1933*. Warszawa b.r., L.O.P.P. Tabl. I; B. Olszewicz, *Obraz Polski dzisiejszej. Fakty, cyfry, tablice*. Warszawa 1938, ss. 28 - 29.

[7] H. Batowski, *op. cit.*, ss. 282 - 283; tekst: St. Kutrzeba, *Polskie prawo polityczne według traktatów*, t. I. Kraków 1923, s. 174 i n.

[8] Np. M. Stąchiw, *Zachidna Ukrajina. Narys istor'ji derżawnoho budiwnyctwa ta zbrojnoji i dypłomatycznoji oborony w 1918 - 1923*, t. III. Ukrainian Workingmen's Association. Scranton, Pa., 1959, ss. 54 - 55.

Przegląd Zachodni, nr 5-6, 1988 Instytut Zachodni

tys. km², z czego wynikać musi, że sięgający po San obszar podległy władzom polskim (wtedy Polskiej Komisji Likwidacyjnej z siedzibą w Krakowie) musiał być większy niż dane u obu wymienionych polskich autorów i przy odjęciu 40 od 78 daje to 38 tys. km². Sprawa ta jednak pozostanie dyskusyjna, a zapewne wyjaśnić się dokładnie nie da, wobec częstego przesuwania się linii frontu polsko-ukraińskiego. Już sam fakt przejścia Lwowa w ręce polskie od 22 listopada i pozostawania pod władzą polską linii kolejowej Przemyśl—Lwów co najmniej już od 12 t.m. pozwala określić podane wyżej wyliczenia obu autorów polskich jako zaniżone.

Ale ta sprawa pozwala zarazem wytłumaczyć wyżej podaną wzmiankę o jeszcze jednym okupancie. Chodzi tu mianowicie o fakt, że chwilowo pod okupacją wojskową *ZUNR* znajdowały się pewne skrawki terytorium ówczesnej Galicji o charakterze etnicznie polskim. Ich obszaru niestety określić się nie da. Przykładowo można wymienić — poza oczywiście mającym wtedy bezwzględną większość polską Lwowem — fakt okupowania przez siły *ZUNR* polskiego Przemyśla między 4 a 12 listopada [9]. Jest to sprawa faktycznie bardzo drobnego znaczenia, ale dla dokładności wspomnieć o niej jednak warto.

Od 11 listopada zaczęło się z kolei likwidowanie okupacji niemieckiej obejmującej większą część byłej Kongresówki ze stolicą w Warszawie. Według Grzymały-Grabowieckiego obszar wyzwolony mierzył 63,6 tys. km² i cyfrę tę przyjmuje także B. Olszewicz [10]. Jeśli dodamy tę cyfrę do wymienionego wyżej, a wyzwolonego w pierwszych dniach listopada, obszaru byłej okupacji austro-węgierskiej, otrzymamy łącznie (44,5 plus 63,6) 108,1 tys. km². Nie pokrywa się to ze znaną z przedwojennych obliczeń (sprzed I wojny światowej oczywiście) powierzchnią byłego Królestwa Kongresowego, tj. 127,3 tys. km². Różnica około 24 tys. km² da się wyjaśnić faktem, że jednak akcja wyzwoleńcza rozpoczęta 11 listopada nie objęła całości okupacji niemieckiej, a mianowicie obszarów nie podlegających b. niemieckiemu generalnemu gubernatorstwu z siedzibą w Warszawie, lecz tzw. *Etappen-Gebiet* między Siedlcami a Brześciem oraz znacznie większego *Ober-Ost*. Ten ostatni obszar obejmował także północną część byłej rosyjskiej guberni suwalskiej zamieszkałą niemal w całości przez Litwinów, do której strona polska nie wysuwała roszczeń, podczas gdy rewindykowano część południową (Augustów i Suwałki) również wtedy i jeszcze do lata 1919 okupowaną przez Niemców.

Jeżeli teraz dodamy wyzwolone od 11 listopada 63,6 tys. km² do wolnych już od 31 października (według naszych obliczeń) 84,2 tys. km²,

[9] J. Buszko, *op. cit.*, ss. 35-37; por. M. Stachiw, *op. cit.*, ss. 75-76.
[10] Jak w przyp. 6.

Instytut Zachodni

otrzymamy łącznie 147,8 tysięcy kilometrów kwadratowych, które reprezentują terytorium państwa polskiego już w drugiej połowie listopada. Cyfra ta nieznacznie przewyższa dane dotychczas przyjmowane przez autorów piszących o tym okresie nowego życia państwowego Polski niepodległej. Spotykamy się mianowicie z cyfrą „około 140 tys. km²", np. w pracach H. Zielińskiego i J. Osicy [11]. Sądzić trzeba, że różnica 8 tys. km² wynika właśnie z faktu zaniżenia obszaru wyzwolonego od 31 października w Galicji określanego bądź cyfrą 27 tys., bądź 30 tys. km², które to wyliczenia traktować jednak należy jako zaniżone.

Można dodatkowo wspomnieć o jednym jeszcze skrawku, który także w listopadzie znajdował się pod władzą polską i podlegał krakowskiej Polskiej Komisji Likwidacyjnej: o części północnej Orawy, dotąd należącej do Węgier, a rewindykowanej jako część Słowacji przez nowe państwo czechosłowackie. Faktycznie w listopadzie wkroczyły na ten obszar oddziały polskie i podporządkowano je starostwu powiatowemu w Nowym Targu, które zresztą przygotowywało się również do podobnej akcji na północnym Spiszu [12]. Brakuje wszakże danych o powierzchni wtedy zajmowanej przez stronę polską na Orawie. Było to niewątpliwie trochę więcej niż to, co Polska otrzymała w rezultacie decyzji mocarstw z 28 lipca 1920 [13], kiedy to na Orawie przyznano Polsce około 320 km². Tu jednak wysuwać można tylko przypuszczenia.

Podsumujmy zatem. W drugiej połowie listopada (i potem jeszcze, aż do wybuchu Powstania Wielkopolskiego przy końcu grudnia 1918 r.) obszar wyzwolony ziem polskich składał się z czterech (a ewentualnie pięciu, jeśli uwzględnimy także północną Orawę) elementów składowych:

a) obszar b. okupacji niemieckiej w Kongresówce	—	63,6 tys. km²
b) obszar b. okupacji austro-węgierskiej	—	44,6 tys. km²
c) obszar zachodniej Galicji	około	38,0 tys. km²
d) obszar polskiej części Śląska Cieszyńskiego	„	1,7 tys. km²
e) obszar północnej Orawy	„	0,4 tys. km²
razem		148,3 tys. km²

Trzeba tu powtórzyć zastrzeżenie, że dane w odniesieniu do pozycji trze-

[11] H. Zieliński, *Historia Polski 1914-1939*. Wrocław 1983, s. 51; J. Osica, *Walka o granice II Rzeczypospolitej*. W: *Z dziejów II Rzeczypospolitej*. Warszawa 1986, s. 36.

[12] A. Szklarska-Lohmannowa, *op. cit.*, s. 28; por. F. Houdek, *Vznik hranic Slovenska*. Bratislava 1931, s. 318.

[13] Zob. K. W. Kumaniecki, *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty, 1918 — styczeń 1924*. Warszawa—Kraków 1924, s. 377 i n.

Przegląd Zachodni, nr 5-6, 1988 Instytut Zachodni

ciej i zwłaszcza piątej mogą być kwestionowane wobec braku podstaw do ścisłych obliczeń.

Cały ten wyzwolony obszar nie był jednak poddany ani w drugiej połowie listopada, ani nawet w następnym miesiącu jednolitej władzy centralnej. Mianowicie krakowska Polska Komisja Likwidacyjna nie podporządkowała się w listopadzie rządowi warszawskiemu [14]; ona zaś mogła przemawiać także w imieniu polskiej Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego. Pod względem administracyjnym istniały zatem wtedy dwa terytoria, wprawdzie łącznie tworzące obszar Polski niepodległej, ale jeszcze wewnętrznie odrębne. Fakt ten wykorzystywali niektórzy sąsiedzi w swoich sporach granicznych z Polską. Będzie o tym mowa. Jednoczącą siłą stawała się wszakże armia, której najpoważniejsza część po 11 listopada podlegała władzy rządu warszawskiego, a o przeciwstawieniu się mu pod względem wojskowym nie mogli myśleć mający własne ambicje politycy galicyjscy. Trudna sytuacja spowodowana przez wojnę polsko-ukraińską i obawa przed zagrożeniem na Śląsku Cieszyńskim ze strony czeskiej, występująca już w drugiej połowie listopada, musiały przyczyniać się do wzrostu poczucia wspólnoty. Zniesiono formalnie granicę między byłymi zaborami austriackim i rosyjskim, ale granica ta faktycznie istniała jako administracyjna. Nie istniała natomiast w sensie wojskowym, gdyż roli Piłsudskiego jako naczelnego wodza polskich sił zbrojnych nie kwestionowano w Galicji. Odgrywała w tym swoją rolę aktywna w obu byłych zaborach Polska Organizacja Wojskowa [15], której członkowie zasilali szeregi rosnącej nowej armii polskiej. Armia miała bronić wyzwolonego dotąd terytorium przed możliwymi zakusami bliższych i dalszych sąsiadów, a także realizować dalszą akcję wyzwoleńczą.

2. SĄSIEDZI NOWEGO PAŃSTWA POLSKIEGO

Odrodzone państwo polskie miało w listopadzie 1918 r. sąsiadów faktycznych i także sąsiadów potencjalnych, którzy faktycznymi mieli stać się w przyszłości niezbyt odległej.

Faktycznym, znajdującym się na — ze wszystkich najdłuższej — linii granicznej były Niemcy; zarówno dotychczasowe terytorium Rzeszy Niemieckiej wzdłuż jej granic z Rosją według stanu z roku 1914, jak i od strony okupowanych przez armie niemieckie obszarów zdobytych na Rosji. Byłe Królestwo Kongresowe nadal graniczyło na zachodzie

[14] J. Buszko, *op. cit.*, ss. 36-37.

[15] T. Nałęcz, *Polska Organizacja Wojskowa 1914-1918*. Wrocław 1984, s. 222 i n.

z prowincjami pruskimi, Poznańskiem i Śląskiem (Górnym i Dolnym), od północnego zachodu także z południową częścią tzw. Prus Zachodnich, a od północy z Prusami Wschodnimi. Z kolei od wschodu (zaczynając na północnym wschodzie) rozciągały się obszary okupowane, tzw. *Ober-Ost* (skrawek na zachód od Bugu pn. *Etappen-Gebiet*). W skład *Ober-Ostu* wchodziła m.in. Suwalszczyzna. Wyzwolony obszar polski był z trzech stron okrążony wojskami państwa znajdującego się wprawdzie w stadium przemian wewnętrznych, ale będącego, mimo upadku dyscypliny wojskowej, militarnie bardzo groźnym sąsiadem [16]. Wymagało to nader rozważnej polityki, zwłaszcza w stosunku do bardziej licznej armii okupacyjnej od strony wschodniej. Natomiast fakt istnienia polskiego ruchu wyzwoleńczego na terenie Wielkopolski i Śląska pruskiego pozwalał nie żywić obaw, by od zachodu mogło wyzwolonej już części Polski zagrozić jakieś niebezpieczeństwo [17].

Były zabór austriacki miał do czynienia aż z trzema sąsiadami. Polska część Śląska Cieszyńskiego stykała się z proklamowanym już nieco wcześniej nowym państwem czechosłowackim [18], które wysuwało od początku roszczenia do całości ziemi cieszyńskiej i którego nowy rząd w Pradze niechętnie traktował lokalne porozumienie polsko-czeskie o podziale na tym obszarze [19]. Z tym liczyć się należało, ale wbrew niepokojącym głosom ze strony czeskiej, dostatecznej uwagi nie poświęcano możliwemu zagrożeniu w Krakowie.

Ponieważ od początku listopada Czesi i proczesko nastrojeni Słowacy podjęli akcję stopniowego przejmowania zachodniej części Słowacji [20] spotykając się tam z silnym oporem ze strony węgierskiej, wskutek czego postępy tej akcji były nader wolne, południowo-zachodnia część byłej Galicji miała także — na razie wzdłuż niedługiej linii — sąsiadować z państwem czechosłowackim. Większą wszakże część górskiej południowej granicy galicyjskiej stykała się nadal z terytorium należącym do Węgier. Podjęte w listopadzie próby opanowania północnej Orawy posiadającej polską ludność były działaniem na terenie państwa węgierskiego, zresztą — o ile wiadomo — nie spotykającym się ze sprzeciwem ze strony lokalnych władz węgierskich. Władze czechosłowackie dopiero w grudniu mogły swój stan posiadania przesuwać z wolna ku wschodowi

---

[16] P. Łossowski, *op. cit.*, rozdz. V.

[17] J. Pajewski, *Odbudowa państwowości polskiej 1914-1918.* Warszawa 1978, s. 330 i n.

[18] H. Batowski, *op. cit.*, s. 252 i n.; proklamacja nastąpiła 28 października w Pradze, a 30 t.m. dołączyli się do niej Słowacy.

[19] A. Szklarska-Lohmannowa, *op. cit.*, jak w przyp. 3.

[20] H. Batowski, *op. cit.*, ss. 254-255.

Przegląd Zachodni, nr 5-6, 1988 Instytut Zachodni

wzdłuż południowej granicy byłej Galicji [21]. Nie ma danych mogących nas poinformować o istnieniu jakichkolwiek kontaktów między lokalnymi władzami polskimi i węgierskimi po obu stronach granicznych gór. Wydaje się, że cała uwaga władz węgierskich tak centralnych w Budapeszcie, jak lokalnych w Słowacji była zwrócona wyłącznie ku zagrożeniu ze strony Czechosłowacji i że podczas krótkotrwałego sąsiadowania Polski z Węgrami w listopadzie i części grudnia 1918 r. obie strony nie ujawniały wzajemnego zainteresowania. Także polskie zaangażowanie w sprawę Orawy i Spisza uwzględniało tylko Słowaków i poczynania rządu praskiego, raczej nie licząc się ze stanowiskiem lokalnych władz węgierskich, które ze swej strony w akcji polskiej niebezpieczeństwa dla Węgier nie widziały.

Trzecim sąsiadem wyzwolonej części byłego zaboru austriackiego i to takim, który przedstawiał najpoważniejszy w tym czasie problem dla polskiej polityki zagranicznej, była proklamowana 1 listopada we Lwowie „Ukrajinśka Derżawa" niebawem przemianowana na Zachodnio-Ukraińską Republikę Ludową (*ZUNR*), o której była już wyżej mowa [22]. Tu bowiem wybuchła faktycznie regularna wojna między obu narodami toczona z wielką zawziętością po obu stronach aż do lata 1919 r. W listopadzie ze strony polskiej prowadzona była przeważnie siłami pochodzącymi z zachodniej Galicji, a w samym Lwowie przez tamtejszych Polaków. Posiłki z Krakowa mogły nadchodzić dopiero w drugiej dekadzie, ale przyczyniły się one do usunięcia od 22 listopada władz i armii *ZUNR* z samego Lwowa. Lwów był otoczony i ostrzeliwany przez Ukraińców, a utrzymywana stale w rękach polskich trasa kolejowa z Przemyśla stanowiła jedyne połączenie z resztą Polski. Trasą tą później przybywały także posiłki z innych części ziem polskich.

To sąsiedztwo było w listopadzie jedyną „płonącą granicą". Do walk z Czechami na Śląsku Cieszyńskim jeszcze nie doszło, a różne utarczki na linii demarkacyjnej oddzielającej wyzwoloną (niemal całą) byłą Kongresówkę od obszarów zajmowanych przez gotujących się do powrotu do Rzeszy Niemców z *Etappengebiet* (i *Ober-Ost*) nie miały charakteru ciągłego i poza poważniejszym incydentem w Międzyrzeczu nie angażowały sił większych niż parę lub kilka dziesiątek ludzi [23]. Wojna polsko-ukraińska na obszarze na wschód od Sanu — zresztą formalnie jako taka nie wypowiedziana ani przez jedną, ani przez drugą stronę — była wojną prawdziwą, z udziałem coraz silniejszych liczebnie zgrupowań

---

[21] F. Houdek, *op. cit.*, s. 265. Preszów zajęto 28, a Koszyce 29 grudnia.

[22] H. Batowski, *op. cit.*, ss. 264-265; obszerniej M. Łozyńśkyj, *Hałyczyna w rr. 1918-1920*, New York 1970, (II wyd.), s. 41 i n.

[23] P. Łossowski, *op. cit.*, rozdz. VI.

regularnych sił wojskowych, z użyciem wszystkich rodzajów broni. Jedynie obrońcy polskości Lwowa byli w dużej części ochotnikami dopiero w trakcie walk uczącymi się rzemiosła wojskowego, podczas gdy ich przeciwnikami były regularne jednostki byłej armii austro-węgierskiej złożone z Ukraińców. Nie istniejąca już monarchia habsburska przez skupienie we wschodniej części Galicji wielu jednostek swej armii i dodatkowe kierowanie tam dalszych, złożonych z Ukraińców (z udziałem także pewnej ilości oficerów narodowości niemieckiej), już pośmiertnie dokonała aktu nieprzyjacielskiego wobec odradzającego się państwa polskiego. Pewną rolę odegrały w tym osobiste ambicje członka dynastii habsburskiej arcyksięcia Wilhelma, tak zwanego — dla manifestowanych przez niego proukraińskich sympatii — „Wasyla Wyszywanego" [24]. Przybywające pod Lwów z frontu włoskiego oddziały armii austro-węgierskiej złożone z Ukraińców były nazywane „grupą bojową Wasyla".

Spośród czterech faktycznych sąsiadów wyzwolonego w listopadzie obszaru ziem polskich: Niemców, Czechów, Węgrów i Ukraińców, ci ostatni stali się wskutek politycznego rozwoju wypadków związanego z problemem polsko-ukraińskim w Galicji od samego początku otwartymi wrogami. Nie można jednakże sądzić, że nie przyczyniły się do tego również polityczne błędy popełnione przez stronę polską. Wrogami byli na pewno również Niemcy, ale w tym właśnie czasie strona polska umiała z nimi znaleźć pewien *modus vivendi*. Raczej nie szukano takiej możliwości w stosunku do wschodniogalicyjskich Ukraińców. Co prawda, nie ma pewności, czy ta druga strona byłaby się wtedy na jakąś ugodę zdecydowała. Obie strony liczyły wyłącznie na rozstrzygnięcie sporu siłą oręża [25].

Jak wspominano wyżej, poza faktycznymi sąsiadami wyzwolonego obszaru polskiego, w grę mogli wchodzić także potencjalni sąsiedzi, z którymi na razie to polskie terytorium bezpośrednio się nie stykało. Tu chodzić może o Litwinów i Białorusinów. Sprawa ta łączyła się także z faktem istnienia Rosji Radzieckiej i tworzenia innych republik radzieckich na bliższych geograficznie w stosunku do Polski obszarach. Jednakże w listopadzie 1918 r. była to jeszcze kwestia przyszłości.

3. STOSUNKI Z PAŃSTWAMI SĄSIEDNIMI

Odrodzone państwo polskie graniczyło w listopadzie z trzema państwami: Niemcami, Czechosłowacją i Zachodnio-Ukraińską Republiką Lu-

[24] Wilhelm Habsburg był synem propolsko nastrojonego arcyksięcia Karola Stefana z Żywca i bratem polskiego pułkownika arcyks. Olbrachta.

[25] Ugoda była niemożliwa dlatego, że strona polska dążyła do zajęcia całej wschodniej Galicji po Zbrucz, co było jednoznaczne ze zlikwidowaniem *ZUNR;* ta

dową. Tego ostatniego państwa strona polska nie uznawała w ogóle i także strona ukraińska nie wypowiedziała się w kwestii nawiązania stosunków z rządem polskim; wszystkie te sprawy przesłaniała tocząca się od 1 listopada wojna.

Natomiast wchodziły w grę stosunki z Niemcami i Czechosłowacją, a ponadto z Rosją Radziecką (wtedy jednak jeszcze nie będącą sąsiadem Polski). Jakkolwiek istniało już formalnie państwo litewskie i tego samego dnia, w którym została spod okupacji wyzwolona Warszawa, tj. 11 listopada, w okupowanym jeszcze przez Niemców Wilnie powstał pierwszy rząd tego kraju [26]; o nawiązaniu z nim stosunków ani wtedy, ani jeszcze długo później w Warszawie nie myślano, mając własne plany co do jakiejś formy wznowienia wspólnoty państwowej z Litwą.

Stosunki z nowym republikańskim rządem w Berlinie wydawały się nowemu rządowi w Warszawie sprawą pierwszorzędnej wagi bez względu na to, że Polska winna była, licząc się z istnieniem antyniemieckiej koalicji mocarstw zachodnich, brać pod uwagę przede wszystkim stanowisko tych mocarstw nie dopuszczające na razie do normalnych stosunków z byłym przeciwnikiem [27]. Ale fakt istnienia nadal niebezpieczeństwa ze strony wojsk niemieckich okupujących obszary na wschód od Bugu kazał czynnikom warszawskim zabiegać o właściwy *modus vivendi* z Berlinem, gdyż mogło to przyczynić się do zmniejszenia owego niebezpieczeństwa, a nawet jego całkowitego zażegnania. Sądzono, nie bez słuszności, że ewentualne rozkazy nadchodzące z Berlina będą przez dowództwo armii niemieckiej na Wschodzie respektowane.

W Berlinie w kołach rządowych uważano, że z nowym państwem polskim dobre stosunki będą pożyteczne; z zastrzeżeniem oczywiście, że Polska nie będzie wysuwać roszczeń terytorialnych wobec Niemiec. Łudzono się, że ziemie zagrabione w czasie rozbiorów uda się zatrzymać. Toteż gdy Piłsudski 16 listopada rozesłał do wszystkich państw notę informującą o utworzeniu niepodległego państwa polskiego [28], w Berlinie zdecydowano się niezwłocznie uznać ten fakt i powzięto myśl wy-

---

ostatnia w styczniu 1919 r. weszła w unię z Ukrainą Naddnieprzańską, ale związek ten niebawem się rozpadł.

[26] K. Navickas, *The Struggle of the Lithuanian People for Staatehood.* Vilnius 1971, ss. 30 - 31; por. P. Łossowski, *Po tamtej stronie Niemna. Stosunki polsko-litewskie 1883 - 1939.* Warszawa 1939, s. 92 i n.

[27] Zdaniem Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu i rządów zachodnich Polska powinna uważać się za będącą, do rozejmu z 11 listopada, w stanie wojny z Niemcami, wobec czego nawiązanie stosunków dyplomatycznych było dopuszczalne dopiero po zawarciu pokoju. Nie rozumiano w Paryżu specyfiki sytuacji w Warszawie.

[28] *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866 - 1925.* Opr. H. Janowska i T. Jędruszczak. Warszawa 1984, dok. 224.

IZ Instytut Zachodni

słania do Warszawy przedstawiciela dyplomatycznego. W Berlinie pozostawał nadal przedstawiciel byłej Rady Regencyjnej Niemojewski.

Posłem niemieckim w Warszawie mianowano oficera zawodowego dotychczasowej armii cesarskiej, ale teraz politycznie angażującego się po stronie republiki, hr. Kesslera, który przywiózł do Magdeburga internowanemu tam Piłsudskiemu wieść o uwolnieniu i towarzyszył mu do Berlina, ułatwiając dalszy wyjazd do Warszawy [29]. W dniach 8 i 9 listopada odbył z Piłsudskim rozmowy, które wytworzyły w nim mniemanie, że polski mąż stanu będzie zabiegać o dobre stosunki z Niemcami. Kessler zgodził się przyjąć funkcję posła nowych Niemiec i rozpoczął swą misję w Warszawie 21 listopada jako pierwszy dyplomata obcy formalnie akredytowany przy nowym rządzie polskim (wtedy kierowanym przez J. Moraczewskiego) [30]. Ponowne kontakty z Piłsudskim, już Naczelnikiem Państwa, oraz z ministrem spraw zagranicznych Leonem Wasilewskim, układały się poprawnie i nawet pomyślnie, gdyż dla strony polskiej niezbędna była pomoc posła Rzeszy dla uregulowania problemów wiążących się z istnieniem na wschód od Bugu kilkusettysięcznej armii niemieckiej. Rzeczą najważniejszą było odwrócenie groźby przejścia tej armii w jej powrocie do Niemiec przez wyzwolone ziemie polskie. Czyniono wysiłki, by ewakuacja odbyła się trasą Brześć—Grajewo do Prus Wschodnich. Kessler działał istotnie w tym kierunku, wpływając odpowiednio na dowództwo niemieckie w *Ober-Ost* [31]. Zarazem jednak podkreślał, że nie zamierza w ogóle rozmawiać o sprawie Wielkopolski [32]; przed wyjazdem z Berlina usłyszał tam o ewentualnych roszczeniach polskich i dowiedział się, że w razie ich wysunięcia, zostaną odrzucone.

Fakt przyjęcia w Warszawie posła niemieckiego i nawiązania formalnych stosunków dyplomatycznych z Rzeszą wywarł bardzo ujemne wrażenie w Komitecie Narodowym Polskim i w kołach rządowych francuskich. Uznano to za niedopuszczalne z punktu widzenia solidarności całej koalicji antyniemieckiej, do której dzięki działalności Komitetu paryskiego i walce armii polskiej we Francji Polska miała się zaliczać. Były to inne kryteria niż wobec Czechosłowacji, której rząd w Pradze nie usunął bynajmniej tamtejszego konsula niemieckiego, pozostałego z okresu

---

[29] H. Kessler, *Tagebücher 1918 - 1939*. Frankfurt am Main 1961. Tu cyt przekład francuski: *Les cahiers du comte Kessler*. Paris 1972, ss. 12 - 14.

[30] Gabinet ten powstał 18 listopada.

[31] H. Kessler, *op. cit.*, s. 28 i n.; por.: H. von Riekhoff, *German-Polish Relations 1918 - 1933*. Baltimore—London 1971, s. 8 i n.; L. Grosfeld, *Misja hr. Kesslera w Warszawie*. „Dzieje Najnowsze" nr 1/1970, ss. 18 - 30.

[32] H. Kessler, *op. cit.*, s. 38.

monarchii habsburskiej, lecz utrzymywał z nim normalne kontakty [33]. Stanowisko rządu warszawskiego traktowano we Francji z większą podejrzliwością ze względu na fakt istnienia Legionów Piłsudskiego walczących po stronie obozu niemieckiego przeciw Rosji będącej sojuszniczką Francji. Komitet Narodowy Polski, składający się głównie z antagonistów Piłsudskiego i jego orientacji, korzystał ze sposobności, by utwierdzić się w przekonaniu o niewłaściwym stanowisku rządu warszawskiego i solidaryzował się w pełni ze stanowiskiem francuskim.

Także jednak na terenie samej Warszawy pobyt posła niemieckiego wywołał niezadowolenie antyniemiecko nastrojonej prawicy wyrażające się w burzliwych demonstracjach przeciw obecności Kesslera i w żądaniach, by rząd go wydalił. Kessler uważał, że powinien trwać na stanowisku i podkreślał swą rolę mediatora w kontaktach z dowództwem niemieckim na terenie *Ober-Ost*. Pod tym względem odegrał istotnie rolę pozytywną, jakkolwiek sam ją przeceniał, gdyż dowództwo sił niemieckich wolało wycofywać się trasą Brześć—Grajewo po terenie jeszcze przez Niemców w pełni kontrolowanym aniżeli drogą na Warszawę, dłuższą i mogącą stworzyć wiele trudności.

Dochodzące z Paryża wiadomości o niezadowoleniu Komitetu Narodowego Polskiego z jednej i rządu francuskiego z drugiej strony oraz narastające antyniemieckie nastawienie ludności stolicy skłoniły w końcu rząd Moraczewskiego, by 15 grudnia prosić Kesslera, aby z całym personelem swojej placówki opuścił Warszawę. Stosunki z Rzeszą zostały zerwane i nawiązane ponownie po wejściu w życie traktatu wersalskiego [34]. Oczywiście, tak samo wyjechał z Berlina przedstawiciel polski.

Stosunki z Czechosłowacją rozwijały się kolejno na dwu płaszczyznach. Najpierw w kontaktach między Radą Narodową dla Księstwa Cieszyńskiego a jej czeskim odpowiednikiem: Krajowym Komitetem dla Spraw Śląska (*Zemský národní výbor pro Slezsko*) z siedzibą w Morawskiej Ostrawie [35], a potem między Polską Komisją Likwidacyjną w Krakowie a rządem ukonstytuowanym w Pradze, kierowanym przez antypolsko nastrojonego nacjonalistę Karola Kramáře [36]. Oba lokalne czynniki, polski w Cieszynie i czeski w Morawskiej Ostrawie, zawarły 5 listopada

---

[33] K. Gajan, *Německý imperialismus a československo-něemecké vztahy v letech 1918 - 1921*. Praha 1962, ss. 29 - 30. Konsulowi niemieckiemu kazał rząd czechosłowacki opuścić Pragę dopiero w marcu 1919.

[34] H. von Riekhoff, *op. cit.*, s. 27; J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie 1919 - 1925*. Poznań 1962, s. 209.

[35] A. Szklarska-Lohmannowa, *op. cit.*, s. 20 i n.; por. J. Valenta, *Československo a Polsko v letech 1918 - 1945*. W: *Češi a Poláci v minulosti*, t. II. Praha 1967, s. 438 i n.

[36] Gabinet ten powstał 14 listopada 1918.

Przegląd Zachodni, nr 5-6, 1988 Instytut Zachodni

umowę o rozgraniczeniu administracji na obszarze Śląska Cieszyńskiego w zasadzie według rozgraniczenia etnicznego, co zapewniało stronie polskiej 3/4 obszaru tej dzielnicy [37]. Jednakże strona czeska zgodziła się na ten układ niechętnie, dążąc — przy powoływaniu się na historyczne prawa dawnego państwa czeskiego — do przejęcia całego obszaru ziemi cieszyńskiej. Takie właśnie stanowisko zajmował także rząd w Pradze, który podkreślał owe prawa historyczne i nie krył zamiaru zrealizowania tych praw, choćby przy użyciu siły. Tylko chwilowo jeszcze Praga taką siłą nie dysponowała. Strona polska grożące niebezpieczeństwo bagatelizowała, sądząc, że cały problem da się zgodnie uregulować na forum mającej się odbyć konferencji pokojowej.

Na razie mianowano konsulów: czechosłowackim konsulem w Krakowie przy Polskiej Komisji Likwidacyjnej został Karel Locher, a polskim w Pradze Roman Wegnerowicz [38]. Ich działalność nie odsunęła niebezpieczeństwa konfliktu. Praga wysyłała zresztą także noty protestacyjne do polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, jakkolwiek nie doszło jeszcze bynajmniej do formalnego uznania wzajemnego między rządem polskim i czechosłowackim. Wspomniany wyżej konsul czechosłowacki w Krakowie, Locher, próbował także osobiście interweniować u ministra Wasilewskiego, gdy tymczasem zaistniał ważny fakt, który przesądzić miał o decyzji strony czeskiej [39]. Mianowicie 28 listopada rząd polski ogłosił wybory do sejmu ustawodawczego, dzieląc terytorium państwa na okręgi wyborcze. Wśród okręgów tych znalazła się polska część Śląska Cieszyńskiego i rewindykowane skrawki polskojęzyczne w północnej Słowacji (w Czadeckiem, na Orawie i Spiszu) [40]. Strona czeska uznała to za sprzeczne z nie rozstrzygniętą jeszcze formalną przynależnością do Polski wymienionych obszarów i przeciw temu protestował Locher. Strona polska protest czeski zlekceważyła, co miało spowodować dalsze zaostrzenie sporu. Nie pomogło wysłanie (nieco wcześniej) przez Polską Komisję Likwidacyjną specjalnej misji do Pragi. Misja ta niczego jednak nie osiągnęła. Listopad kończył się pod znakiem nieuchronnego konfliktu między obu sąsiednimi państwami, którym wszystko przecież nakazywało raczej porozumienie i współpracę.

Z formalnie jeszcze będącymi sąsiadem Polski od południa Węgrami stosunków oficjalnych w listopadzie nie było. Przebywał w Budapeszcie

---

[37] Zob. H. Batowski, *Terytorium Śląska w wiekach XVIII - XX*. „Przegląd Zachodni" nr 3 - 4/1953, s. 272.

[38] A. Szklarska-Lohmannowa, *op. cit.*, ss. 23 - 25.

[39] Tamże, s. 24; P. S. Wandycz, *France and Her Eastern Allies 1919 - 1925. French-Czechoslovak-Polish Relations from the Paris Peace Conference to Locarno*. Mineapolis 1962, s. 80.

[40] Tekst: K. W. Kumaniecki, *op. cit.*, s. 145.

dawny delegat krakowskiego Naczelnego Komitetu Narodowego Tadeusz Stamirowski, a w Warszawie w sprawach związanych z pewnymi kwestiami wynikającymi z rozpadu Austro-Węgier był także nieoficjalny przedstawiciel narodowego rządu węgierskiego. Nie udało się stwierdzić jednak, czy przybył on do Warszawy już w listopadzie.

Tak ważna dla Polski sprawa stosunków z nową Rosją przedstawiała się dosyć niejasno. Właściwie stwierdzić trzeba, że nawiązania takich stosunków rząd warszawski nie pragnął. Przeciwnie, Piłsudski liczył się od samego początku z możliwością konfliktu i alarmował w tej sprawie nawet Komitet Paryski i mocarstwa zachodnie już w połowie listopada [41]. To antyradzieckie nastawienie Piłsudskiego nie mogło nie spodobać się zarówno prawicowym politykom w Komitecie, jak też rządom zachodnim nie chcącym w ogóle uznać nowej Rosji.

Od wiosny 1918 r. działało w Moskwie przedstawicielstwo Rady Regencyjnej zajmujące się opieką nad obywatelami polskimi. Nie była to formalnie placówka dyplomatyczna, gdyż rząd radziecki nadal nie uznawał Rady Regencyjnej za niezależny organ władzy w Polsce. Niemniej jednak także i pod tym względem nastąpiła zmiana i w końcu października zdecydowano się na wysłanie do Warszawy przedstawiciela w osobie zasłużonego działacza polskiego ruchu robotniczego Juliana Marchlewskiego [42]. Na wysłaną w tej sprawie do Warszawy notę rząd radziecki już nie otrzymał odpowiedzi z powodu zmian, jakie przyniósł początek listopada. Natomiast delegacja Rady Regencyjnej działała w Moskwie nadal, aż do wystąpienia przeciw niej grupy przedstawicieli polskiej lewicy, która nie uznawała Rady Regencyjnej, a w połowie listopada sądziła, że będzie możliwe nawiązanie stosunków z jakimś bardziej demokratycznym rządem w Warszawie. Lokal delegacji i akta zostały zasekwestrowane.

Było rzeczą nieoczekiwaną, że rząd Moraczewskiego uznał ten fakt za akt nieprzyjazny wobec państwa polskiego. Nastąpiła teraz wymiana not: protestów wychodzących z Warszawy i wyjaśnień ze strony Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych, który odrzucił oskarżenie, że zlikwidowanie owej placówki jest wyrazem antypolskiej polityki. Komisarz spraw zagranicznych Cziczerin upewniał Wasilewskiego, że Rosja Radziecka pragnie nawiązać i utrzymywać z Polską stosunki przyjazne i nawrócił do sprawy mianowania Marchlewskiego przedstawicielem

---

[41] Zob. *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. II, *listopad 1918 — kwiecień 1920*. Warszawa 1961, dok. 7. (Równoległa edycja w Moskwie).

[42] P. S. Wandycz, *Soviet-Polish Relations 1917 - 1921*. Cambridge Mass., 1969, s. 80.

Przegląd Zachodni, nr 5-6, 1988 Instytut Zachodni

RSFSR w Warszawie [43]. Rząd Moraczewskiego nie zajął w tej sprawie stanowiska, a sądzić mamy prawo, że był temu nawiązaniu stosunków przeciwny, zgodnie z poglądami Piłsudskiego. Toteż ani w listopadzie, ani w późniejszych miesiącach niczego w tej sprawie nie uczyniono i wyciągnięta przyjaźnie dłoń zawisła w powietrzu. Sytuacja ta miała się zresztą dalej pogarszać w miesiącach następnych.

* * *

Listopad 1918 roku, pierwszy miesiąc bytu niepodległego II Rzeczypospolitej poprzedzony już pomyślnymi wydarzeniami na południu jej terytorium w ostatnim dniu października, stanowił początek trudnej drogi rozwojowej. Kolejne etapy nowego bytu państwowego układały się w różnych dziedzinach bardziej lub mniej korzystnie niż oczekiwano; stanowiły wszakże w wielu dziedzinach zjawiska pozytywne. Nie obyło się jednak bez pewnych negatywów.

Podsumowując, stwierdzić trzeba, iż w każdym razie terytorium wyzwalane kolejno między 31 października, a końcem listopada o powierzchni od 140 do 148 tys. km^2 złączyło około dwu trzecich rdzennych ziem polskich, na razie jednak bez tak cennej pozostałej jednej trzeciej jaką stanowił zabór pruski. Istniały wszakże dane, iż także w tej dzielnicy dążenia wyzwoleńcze zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem [44].

Odrodzone państwo polskie na swym wyzwolonym do końca listopada obszarze było, niestety, ze wszystkich stron otoczone przez sąsiadów bądź wyraźnie wrogich, bądź niechętnych, a co gorsza, znalazło się już od samego początku listopada w stanie wojny z jednym z sąsiednich narodów. Zarazem, mimo tej trudnej sytuacji, w Warszawie snuto plany ekspansji mogące spowodować w okresach późniejszych nowe trudności, jak choćby w przypadku Litwy. Nie rozumiano — nie chciano rozumieć — głębokich przemian, które zaszły w Rosji i wagi ułożenia z nią od początku poprawnych stosunków. Stały tu na przeszkodzie ostre różnice ideologiczne, akcentowane po obu stronach.

Międzynarodowe położenie Polski przy końcu listopada 1918 r. było niejasne, zwłaszcza wobec nie uregulowanych stosunków z paryskim Komitetem Narodowym Polskim i łączącej się z tym nieufności Zachodu [45].

---

[43] *Dokumenty i materiały...* (jak w przyp. 41), dok. 13, s. 18.

[44] J. Pajewski, *op. cit.*, (jak w przyp. 17); A. Czubiński, *Najnowsze dzieje Polski 1914 - 1983*. Warszawa 1987, ss. 36 - 39.

[45] H. Rollet, *La Pologne au XXe siècle*. Paris 1984, ss. 97 - 98.

Przegląd Zachodni, nr 5-6, 1988 Instytut Zachodni